

Wyjazd ks. Czarnogórskiego do Petersburga uważają tu powszechnie, jako dowód pogodzenia się jego z polityką moskiewską. Bratiano też w swych panslawistycznych planach, przypuszczając, że może nieda się w nie wciągnąć Serbia, wszystkie swe nadzieje opiera na ks. Czarnogórskim, uważając go za naturalnego przywódcę Bosnii i Hercegowiny w spodziewanej wojnie. Jednocześnie z temi kombinacjami Bratiana, wiekańska *Presse* podaje wiadomość, że sekretarz czarnogórskiego księcia mianowany został tajemnym sekretarzem Moskwy dla Czarnogóry i Hercegowiny, i że staraniem tegoż sprowadzono już do Czarnogóry 10.000 karabinów, a mają ich jeszcze sprowadzić 30.000.

Napredak, podając wiadomość z moskiewskich gazet, że w Bułgarii rozpoczynają się znowu zaburzenia, i że myśli powstania coraz więcej zyskuje zwolenników, dodaje od siebie uwagę następującą: „Ale to się mówi tylko o tych Bułgarach, którzy odebrali wykształcenie w Moskwie, gdyż właścianie, przyciśnięci stuletnim jarzmem, nie objawiają szczególniejszej chęci do powstania, bojąc się by nieszczęścia ich bardziej się jeszcze nie powiększyły.“ Uwaga ta jest niewiele szacowna w ustach panslawisty, a zastawiona z systematycznym oporem Moskwy przeciwko wszelkim reformom w Bułgarii, dowodnie wykazuje, jaka jest rola Moskwy, i czym w jej rękach jest owa garstka zapaleńców, najszlacheńszą myślą kierowanych, którzy krwawą ostrygą usiłują zniewolić bierną masę ludności do ruchu, zamiast wpród pracować nad przysposobieniem jej do niego.

Ciekawy fakt podają turejskie dzienniki, dowodzący naiwności pewnego kncpa tureckiego, który zapomniawszy, że z granicą państwa Osmahańskiego kończy się doniosłość praw muzułmańskich, wybrał się zeszłymi niewolnicami w podróż handlarską po Dunaju, sprzedając je pojedynczo w portach, do których zawijał. Kilka niewolnic przywiózł także do Belgradu, gdzie przy pomocy miejscowego rządu zostały uwolnione.

Kończąc mój list, nie mogę pominąć, ażeby nie dodać, że w dziennikarstwie serbskim, czepiącym dotąd wiadomości o Polsce i jej stosunku do Moskwy z *Moskowskich Wiadomości*, zaczyna się objawiać zdrętwiały pogląd na rzeczy, że już nie wiem, sumienniejszy. W jednym ze swych numerów powiada *Zastawa*, że nie pierw Moskwa może myśleć o jednoci z Słowiańszczyzną, aż zaprzestanie swej eksterminacyjnej polityki w Polsce. *Jednostwo* w ostatnim swym numerze, podając wiadomości o sądach przysięgłych w Moskwie i ich snrowości nieludzkiej, dodaje: „Sądy przysięgłych są zaprowadzone tylko w Wielkiej Rosji, a nie używają tego dobrodziejstwa prowincje niegdyś polskie: Polska, Litwa i Ruś, gdzie wykształcenie jest daleko większe i gdzie byłoby właściwiej je zaprowadzać. Oby raz Słowianie zechcieli przekonać się, kto jest ich wrogiem, i w kim nadzieje swe pokładają! Posadzają oni Polaków o zbyteczną nienawiść do Moskwy, o przesadę w zaskarżeniach przeciwko niej, naręczanie podejrzują, że Polacy własnym jakimś interesem kierują się, usiłując odciągnąć Słowian od wrzekomego braterstwa z Moskwą. Nienawiści naszej nie dziwicie się; zaskarżenia nasze popieramy faktami, a co do interesu, zechciejcie nam powiedzieć, czy zdolni jesteście nam pomóc w naszych nieszczęściach? Nie interes nami kieruje, ale ludzkość sama, i nie więcej tylko ludzkość.

Parýk dnia 16. stycznia.

(A. W.) Nie wiem co ważniejsze, czy że Ernest Renan został wybranym na prezesa akademii napisów i sztuk pięknych na rok 1869, czy też konferencje mocarstw w sprawie grecko-tureckiej.

Już cztery posiedzenia odbyły konferencje, a dla publiczności wiadomo tylko, że zasiadano przy stole zielonym, i że posiedzenia trwały po 3, czy też 3½ godzin. Wszak prawda, że można z tych danych dużo wniosków porobić! Jest powód do przeczucia Europej! Wiadomo to tylko, że poseł grecki Rangabe już na drugie posiedzenie nie przybył. Swą bierność opoźniając, zwlekając zatwierdzenie naby w oczekiwaniu nowych instrukcyj z Aten, pokazuje, że Grecja nie zna moralnie wyroku, jaki wydadzą dyplomaci. Narod, uznający siebie za samostajny, nigdy, za żadną cenę powagi wyroków nie zrzecze się prawa posiadania swych części, choćby dziś należały do państwa. Obecność posła byłaby w części przyznaniem Turkom prawa przedawania. Widząc więc niemożność zjednięcia sobie przychylnych głosów, swem usunięciem się okazał, że lepiej poddać się czasowej przewadze materialnej, bez ubliżenia prawu moralnemu. Tak pojmują tu postępowanie posła greckiego dzienniki zachodnie.

Times karci mocno Greków, że pozwalali u siebie rekrutować ochotników dla powstańców, i zaszli nawet tak daleko, iż rząd pozwalał robić publicznie zaciągi w swym wojsku regularnym; tem gwałcił rząd wszelkie prawa międzynarodowe i wszelką przyzwoitość. *Morning Herald* bardziej grozi od *Timesa*, i nawet najumiarkowańszy w tej sprawie *Morning Post* jeszcze broni Turcji i jej słuszność przyznaje. Może to zszaleść czarnych orłów Moskwy u podnóża szczytów Bolorskich i w dolinie Amu-Darji bardziej niż sprawy europejskie zmieścił Nerwy Anglików i wskazał prawdziwego wroga Wielkiej Brytanii; ale dziś Anglia cała chce przejść do stanu rzeczy, na którym stanęły były po wojnie krymskiej. Opinia Anglii da się streścić słowami *Morning Post*: „Wojna krymska zawczasu rozwiązała dziś się sama, a co do moskiewskich zabiegów pismo to powiada, iż wierzy, że Moskwa stawia się rozumniejszą, nie chce się narażać na nową lekcję.“

Niestety, urok lekcji sebastopolskiej dawno minął i zasiąpił go urok zwycięstwa nad Polską, ostatecznego podbicia Kaukazu i Turkiestanu. Moskwa tak dalece zapomniała daną jej lekcję, że po wszystkich zniewagach, jakie wyraziła stolicy apostołskiej, jeszcze wierzyła w odwołanie dobrych stosunków z Rzymem. Misję Walewaja dziś nie inaczej tłumaczmy jak tem, że w

przedzień zatargów z Austrią, obciła ona porozumienie się z papieżem i przez to mieć po swej stronie stronnictwo wsteczne w Austrii, niezadowolone ostatnimi jej wewnętrznymi zmianami. Nawrócenie jednej wielkiej księżny, aby została królową bawarską, miało być wstępem do tego porozumienia. Ale już dziś Moskwa sama spozstrzegła, że z tej maki nie będzie chleba, jak to mówią — i niby z powodu niechęci synoda petersburskiego, przysłała narzeczoną króla bawarskiego nie przedzień na katolicyzm, i zrekowiny mają być do czasu zaniechane.

Tak komentują politykę moskiewską na Zachodzie, głównie z powodu niechęci do wszelkiej wojny. Najbardziej może lęka się zachwiania pokoju Francja. Między Rouherem i Lavalettem zachodzą podobno nawet nieporozumienia. Tak przynajmniej podały dzienniki.

Podczas gdy dyplomaci wiele gadają o Kandydji i Grecji i obmyślają środki porządku, nieczyjej uwagi nie zwrócił na nowe zwycięstwo 3000 chrześcian w Korei (kolo Japonii), z których w samej stolicy, Sañu, zgineło więcej jak 500, a po prowincjach nakazano mandarynom wytypienie tej wiary. Zresztą po co zwracać uwagę na te bagatele! Tam nowe cesarstwa Meksykańskiego zafalowało się już do nieba!

Już mowa na otwarcie Ciąła prawodawczego wygotowana. Ministrowie nad nią się naradzają i jutro pójdzie do druku. Ologaza, poseł hiszpański, uznał za stosowne przedstawić swe uwagi z powodu wizyty cesarza i ekskrólowej Izabeli itp. Minister spraw zagranicznych po kilka razy na dzień chodzi do pokojów cesarskich z depeszami, — tak jest czynnym w sprawie wschodniej; a liczne bale dworskie urozmaicają obrzymią pracę nad przyszłością ludzkości! Jedno tylko stronnictwo skrajnie niezadowolone i sarka na nieczynność rządu. Na wojownicze odezwy i rozporządzenia wola ono glosem Siebeckera: „Jenerałowie Anloi i Grandperret nie ustraszają Molkego i Totlebens, a bitwa pod Chichy nie jest prechodem do Marengo. Prowadzicie dalej dławienie rewolucji, dajawcie bale, placzcie z Izabela, bądźcie legitymistami, wynastawiaci, doczesnymi lub boskimi — ale nie wypytawiaci wojny, najprostszy rozsadek ją potępia.“

Prawda, że tym zwolennikom nieuchronnym pokoju (w słowach) rząd od czasu do czasu przypomina, iż ruszać muszą, jeżeli nie swe osoby do więzienia, to franki ze swych kieszeń do skarbu rządowego. Ot i dziś znowu skazano Ulbacha niewiemy już po który to raz na zapłacenie 2000 fr. grzywny, a Villemessanta na 500 fr, drukarza zaś Dubuissona na 100 fr. Nadto przed sąd powołani liczni mowcy zebrań publicznych za naruszenie moralności publicznej. Ważna ta sprawa dasklaga na kilka słów, ale ją do jutra odkładam.

Niekontenci z rządu, tak czynnego dzisiaj, dopominają się na cały głos o pociągnięcie p. Neuwerkerke, dyrektora galerji publicznych, do odpowiedzialności za to, że obrazy z tych galerji umieszcza w swym pomieszkaniu; tymczasem zaś wyszukują takie ciekawe fakty, jak a.p., że Murilla św. rodzinę, za którą zaplacono 550.000 fr., zabrano z galerji Luwru do pałacu cesarskiego w St. Cloud, a 27 innych znakomitych malowideł poszło na ozdobienie pomieszek senatorów, ministrów i cesarza. Sławny niegdyś ze swych trofeów wojennych, znany z mnóstwa zdobytych chorągwi arsenał tuloński, przedstawia pustki. Gdzież się podziały te narodowe pamiątki? pyta, kto je śmiał smarotrawić? Ha, despotyzm z góry rozlewa się na cały dół. Skoro raz postawiono zasadę, że władzę się bierze a nie daje, w dalszym rozwoju każdy nawet policjań zwyczaj zechce brać tej władzy tyle, ile potrafi. To też Francuz, zostawszy zbitym przez policjanta, nawet dochodzić swej krzywdy niema sposobu.

Zostawiając na chwile despotyzm władzy, budząc niezadowolnienie i obawę orężnych zatargów, niech mi wolno będzie na zakończenie podać wypadek, któremu od serca przyklaśniemy. W *New York Times* ogłoszono testament Peabodyego, jakiego staro świat nie słyszał nigdy. Zmarły ten bogacz rozdał w swem życiu 7,735.000 dolarów, czyli 42 milionów franków na różne cele dobroczynne: dla proletariatu londyńskiego przeznaczył 1,750.000 dolarów, na instytut w Baltimore 1 milion dolarów, na wychowanie muryzów i białych w południowych Stanach 2 miliony dolarów, na muzeum starożytności amerykańskich w Yale 150.000 dol., na inne muzeum amerykańskie w Haward również 150.000 dol.; a zakłady nankowe w Douvers 250.000; dla muzeum w Salem 50.000 dol.; dla stanu Maryland 250.000; na kolegium religijne w Kenyon 25.000; niegdyś na wyprawę do bieguna północnego, Kanego, 10.000; na zbudowanie kościoła na pamiątkę swej matki 100.000; a dla członków rodziny tylko 2 miliony dolarów. Jestto może jedyny testament podobny.

Czynności Rady państwa.

51. posiedzenie Izby poselskiej z d. 19. stycznia.

Przewodniczący dr. Kaiserfeld otworzył je o godzinie 9/11. Na ławie ministrów dr. Brestel i Giska.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt do ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych i komandytowych.

Minister finansów składa szczegółowy memoriał o zalewie kopalń wielokich, jako odpowiedź na dotyczącą tej sprawy interpelację polskiej delegacji. Akt ten obejmuje 12 arkuszy druku.

Dr. Penger i tow. interpelują ministra o bronję krajową w sprawie rozporządzeń wykonawczych do ustawy wojskowej. Rozporządzenia te są w ten sp. sów wystylizowane, że prawne uzasadnienia dla ochotników mogłyby dla uboższych, niemających środków do samoistnego utrzymania się podczas służby w wojsku, stać się czystą iluzją. Zapytują więc interpelanci, co

zamyśla rząd przedsięwziąć dla zabezpieczenia uboższym ochotnikom tych korzyści?

Grocholski i tow. wnoszą interpelację w sprawie rezolucji naszego sejmu. Na wstępie przytoczona jest osnowa rezolucji w dostojnym brzmieniu a w dalszym ciągu powiedziano:

„Ponieważ ten w dniu 8. października z. r. do Wys. rządu wystosowany wniosek na o celu zmianę ogólnie obowiązujących ustaw, do czego wedle przepisów konstytucji potrzebne jest przyzwolenie Rady państwa, więc pozwalają sobie podpisanemu zapytać:

„Kiedy zamyśla Wys. rząd przedłożyć do konstytucyjnego traktowania ten wniosek sejmu galicyjskiego?“

Prezydent oświadcza, że przekaże tę interpelację ministrowi.

Następnie przechodzi Izba do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu pierwsze czytanie wniosku dr. Rosera co do czasu trwania robót w fabrykach.

Wniosek p. Rosera następującej jest osnowy: Wezwać rząd o postaranie się na drodze prawodawczej, aby: 1) czas pracy w fabrykach był ograniczony do 10 godzin; 2) aby dzieciom niżej lat 14 wbroniony był wstęp do fabryk, nieoniec 3) aby nad wykonaniem tego ostatniego postanowienia była wykonywana kontrola przez zaprowadzenie książek roboczych dla dzieci.

Wniosekodawca motywuje swój wniosek w obszernej mowie i proponuje, aby do obrady nad tą kwestją była wybrana komisja z 12 członków.

Wniosek ten został przyjęty.

Dalej minister skarbu motywował przedłożenie rządowe względem upoważnienia ministerjum przedlitawskiego do zawarcia ugody z ministerstwem węgierskiem względem wzajemnego ustanowienia wydatków przy poborze dochodów celnych.

Na wniosek p. Kaisera przekazano ten wniosek do komisji finansowej.

Nastąpiło pierwsze czytanie niemiecko-austriackiego traktatu telegraficznego, i ustawy względem konstytucji (oba przedmioty odesłano do komisji ekonomicznej), i pierwsze czytanie ustawy względem sposobu zwrotu zaliczki 350.000 zlr., przyzwolonej ustawą z d. 21. marca dla ulżenia niedzy w Galicji. Ten ostatni przedmiot na wniosek p. Sturma odesłano do komisji budżetowej.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego była ustawa względem ustanowienia sądów do spraw przemysłowych.

W końcu odczytano szereg petycyj. Przy czytaniu petycji mieszkańców Gaminu, którzy utrzymują, że w skutek sfalszowania tamtejszych ksiąg gruntowych zapłacili większe podatki niż byli obowiązani, minister spraw wewnętrznych dr. Giska oświadczył, że to co było sfalszowane w księgach gruntowych, zostało już zretyfikowane, a co do wynagrodzenia powstałej szkodły, o tem orzekną sądy, i dlatego proponuje, aby Izba przeszła nad tą petycją do porządku dziennego. Po przemówieniu jednak sprawozdawcy dr. Figulego Izba przyjęła wniosek tegoż, aby petycja odesłana została do ministerstwa spraw wewnętrznych do uwzględnienia.

Odczytane jeszcze kilka innych petycyj, na czem porządek dzienny został wyczerpany.

Szósta rocznica.

W dniu 22. stycznia 1863 r. opuściła Warszawę garstka bezbronnej niemal młodzieży, dając tym sposobem początek krwawej walce przeciwko wrogiemu uciskowi.

Jak daleko sięgają granice najazdu moskiewskiego, tak daleko rozciągnęła się walka. Z broni w rękę postrestował raz jeszcze cały naród polski w ziemiach Polski, Litwy i Rusi przeciwko łupieżczemu panowaniu caratu, i chociaż na pozór zwyciężyła przemoc materialem, jednak moralnie my zostaliśmy zwycięzcami. Okres dziejów naszych od r. 1863 dotychczas liczy się do najkrwawszych — ale też zarazem i do najwznioślejszych ustępów życia naszego dziejowego, bo nigdy niezmierną wyższość naszą moralną nad caratem świetniej nie objawiła się jak w tej krwawej epoce. Potomność będzie o niej w długie wieki z równą czią wspominać, jak wspomina społeczeństwo chrześciańska krwawą epokę męczenników.

Powstaniem naszym zmniejszy carat do uznania usamowolnienia milionów ludu — moskiewskiego. Słusznie wypisano na sztandarach powstańczych hasło: „Za wolność naszą i waszą“ bo gdyby nie my, to i moskiewskiemu ludowi nie zabłysnęłaby była ta odrobina wolności, jaką mu car przyznał, zmuszony do tego usamowolnienia ludu w Polsce i na Rusi, tudzież w Moskwie przez zgromadzenia polskie i przez rząd narodowy. Tak samo kiedyś zabłysnęła i nad całym narodem moskiewskim słońce politycznej swobody, kiedy my na całym obszarze ziem polskich zwyciężym ostatecznie carat.

Krwawą walką naszą męczennską zdarliśmy zupełnie odciać maskę cywilizacji, jaka okrywała wobec Europy Moskwę. Zmniejszy carat do otwartego przyznania się, że tylko brutalnym prawem przemocy fizycznej istnieje w Europie, i dziś żaden gabinet europejski nie śmie otwarcie przyznać się do jakiegokolwiek współnictwa z carskim rządem, a w opinii narodów stanowczo już osądzono Moskwę jak zasługującą.

Jeżeli więc taki jest rezultat ostatniej naszej walki, to czy może Moskwa cieszyć się faktem zwyciężstwem nad nami?

Dlatego też święcąc dziś w bratnich kołach tę wzniosłą rocznicę, powinniśmy dać wyraz nietylko uczniu boleści, które mimowolnie opanować musi każde polskie serce na wspomnienie tylu strasznych ofiar, jakie ponieśliśmy w tym czasie, ale powinniśmy też zarazem podnieść walkę tych rewolucyj, jakie przez ostatnią noc naszą z Moskwą osiągnęliśmy. Jest to rocznica krwawa, jak żadna może, ale też zarazem i podnosząca ducha narodowego!

Przegląd polityczny.

Hiszpania. Jeden z zagranicznych dzienników zamieszcza następujący list, datowany z Madrytu pod dniem 12. b. m., w którym czytamy między innymi: „Niedawno utworzone „Stowarzyszenie katolików“ rozwija już bardzo gorliwą czynność, aby nietolerancja religijna, której ostatnie powstanie zadalo boleśny cios, utrzymała w Hiszpanii i na przyszłość. Wystosowało ono prośbę do kortezów, która w odpisie krząży już po kraju. Oto jej osnowa: „Niżej podpisania proszą konstytucyjnych kortezów, aby apostołskorzymsko-katolicka religia, jako wyłączna prawdziwa, pozostała na zawsze religią hiszpańskiego narodu, i aby po wykluczeniu wszelkich innych religij, odrzynała prawa i przywileje.“ Duchowieństwo lęka się protestantyzmu, który w Hiszpanii zaczyna głębokie zapuszczać korzenie, i dlatego w Madrycie zafalowało czysto katolicki dziennik *la Iglesia* (kościół), w którym zwraca najpierw uwagę swych czytelników na potrzebę czczenia Najśw. Panny Marji.“

O przewidywaniu innych spraw dowiadujemy się z *Constitutionnela*, że zamierzone zlanie się progresistów z republikanami rozbilo się w skutek wygórowanych żądań tych ostatnich. Stronnictwa gotowały się do wzięcia udziału w wyborach. Caballero de Rodas był już w drodze do Madrytu, aby nanowem zająć swe stanowisko jako generalny dyrektor artylerji, a wojska po usmierzeniu powstania w Madrycie, wracały do swych kwater. Wspomniany dziennik przypisuje Primowi zamiar przyciągnięcia jeszcze więcej armii do swej osoby. Prim, mówi *Constitutionnel*, zamierza znieść wszystkie generalne dyrektoraty armii, zamieniając je na sekcje w ministerjum wojny. Generalowie, zajmujący dziś te posady, mają przejść do najwyższego zarządu wojny i marynarki. Przewodopodobnie nie przyjmą oni tych posad, tak więc Prim pozbędzie się kilku osobistych nieprzyjaciół, jak: Rodas, Cordoba, Echague, Orvino i Contreras.

Na niemalą uwagę zasługują artykuły dzienników *Imparcial* i *Gaulois*, w których to obu rzeczonych pismach starają się rzucić podejrzenie na marszałka Espartero, jakoby tenże konspirował tajnie w interesie upadłej dynastji. I tak pierwszy z tych dzienników pisze pod dniem 12. bm.: „Wczoraj zapewniano w najlepiej pouczonych kołach, że donna Izabella, napisawszy nie mało listów do Espartera, nadesłała mu teraz dwóch mężów zaufania, z którymi marszałek miał dłuższą rozmowę. W skutek tej konferencji otrzymali zwolennicy upadłej dynastji rozkaz, w czasie wyborów głosować za takimi kandydatami, którzyby mogli obwołać Espartera królem lub prezydentem hiszpańskiej republiki.“

Paryżki *Gaulois* zaś pisze: „Wymiana korespondencji między ekskrólową Izabellą a marszałkiem Esparterem, toczy się ciągle na wielkim rozmiarze.“

Cel, dla osiągnięcia którego rozsiewają te dziwne wieści, jest widoczny. Popularne nazwisko Espartera jest solą w oku prowizorycznemu rządowi, a więc panowie Prim i Serrano starają się je zdyskredytować.

Pogłoska o kandydaturze księcia D'Aosta utrzymuje się ciągle.

Times otrzymał od swego madryckiego korespondenta telegram, z którego się dowiadujemy, że rząd prowizoryczny nie proponował nigdy tej kandydatury, wszelako zgodził się na nią, gdyby kortezy ją potwierdzili. Według tego samego źródła, wybory do kortezów wypadły w Madrycie w duchu monarchicznym, lecz za to w Sewilli, Alicante, Barcelonie i Saragossie w republikańskim.

Madrycki korespondent *Stecia* przypuszcza, że na 352 deputowanych, będzie 25% republikanów, 30% progresistów, 15% unionistów, 10% umiarkowanych, a reszta rozstrzelali się między nowokatolików i innych reakcyjistów.

W Madrycie zrobiła jak najgorsze wrażenie wiadomość, że rząd francuski nie pozwolił subskrybować nowej pożyczki miasta Madrytu. Ambasador hiszpański, p. Ologaza, otrzymał rozkaz przedstawic cesarskiemu rządowi, jak wielkie nieszczęścia mogą w skutek tego zakazu spaść na hiszpańską stolicę, w której żyje 20.000 robotników bez żadnego utrzymania. Rząd francuski zapewnia ze swej strony, że zakaz ten spowodowały nie względy polityczne, lecz miejscowe ustawy, nieznoszące we Francji żadnych gier loteryjnych. Pożyczka ta była w rzeczy samej ulżona w sposób gry loteryjnej.

Moskwa. O stanie armii moskiewskiej w prowincjach, graniczących z państwem Tureckiem, podają wieńskie dzienniki następujące szczegóły: Na Podolu jest obecnie 12 pułków piechoty, razem 24 tysięcy ludzi; 16 pułków konnicy, każdy po 6 szwadronów — razem 10.800 koni; tudzież około 60 dział. Wojska, stojące w Besarabii, które zwiększają się niemal codziennie posilkami z Podolu, mogą obecnie liczyć 50 tysięcy ludzi — lecz za to głębiej znajduje się nie mało pułków, które teraz oczekują tylko cieplejszej pory, aby wyruszyć nad granicę. Według zapewnien wyższych moskiewskich oficerów, na wiosnę ma być utworzony koło Kiszieniewa wielki oboz, w którym się zbierze około sto tysięcy wojska. Urzędowy dziennik, wychodzący w Kijowie, *Podolskaja Zvezda* umieszcza już kilka ogłoszeń, dotyczących się dostawy różnych przedmiotów, potrzebnych dla rzeczowego obozu.

Peterburski *Dziennik wojskowy* zapewnia, że temi dniami wyjechała w południowe prowincje komisja, złożona z samych wyższych oficerów różnej broni, która rządowi ma złożyć sprawozdanie z tamtejszych stosunków. Krótko mówiąc, w całej armii moskiewskiej daje się spozstrzeżać wielkie krzątanie, a chęć walczenia z Turkami jest ogromna.

Oficerowie, stojący nad rumńską granicą, odwiedzają często poddanych księcia Karola. Dowódca wojskowy w Botuszanach dał przed dwoma tygodniami wielki obiad, na którym było ośmiu moskiewskich oficerów. Gdy już szampian

nie ma nigdy długów, wekali nie podpisują...

M. BRULARD 1254 Rue Sixtuska, 644%, 1-3

Biblioteka obejmująca około 4000 dzieł historycznych, prawnych i innych naukowych...

APTEKĘ pod „Królewskim Orłem“ w Brodach, objętem po a. p. panu Liskowackim...

Obwieszczenie. Urząd gminy król. wol. miasta Strypa...

Ekonom udzielony, z d. bremi świadectwami, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa...

Pisarz, kawaler z dobrymi świadectwami rachunków gospodarskich...

Edykt. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej wiadomości...

SAVON MIRANDA podstawa: sok z lilii i salaty. RIGAUD & Cie w Paryżu 45, rue de Richelieu.

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

GUARANA PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU Jest to lekarstwo niewinne, awyłączenie, roślinne pochodzący z Brazylji...

Księgarzka Jana Rosenheima w Brodach poszukuje ucznia z dobrymi świadectwami szkolnymi...

Pierwszy i największy SKŁAD wiedeńskich i paryżkich FORTEPIANÓW

JANA BALKA we własnym domu podl. 2%, we Lwowie. Mając od lat wielu stonkuzi pierwszych fabrykantami we Wiedniu i Paryżu...

Szczególną zwracamy uwagę! Nie spekulując, ani na podstawie bezcennych w zawodzie kupieckim medałów z wystaw...

Magazyn sukni w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse (Hotel zum oesterreich Hof.)

GEORG JEŘABEK Herr-Kleidermacher in Wien. MAGAZYN I SKŁAD: Stadt Rothenthurmstrasse Hotel „Oesterreichischer Hof.“

Katar płucowy Do p. Dra. Kriebel w Berlinie. Grünberg na Sałasku dn. 17. lutego 1869

Właściwość dla lekarzy. SYROP Dra. FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomocniejszą skutkiem przeciw kaszlowi i przeziębieniu...

GUARANA PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU Jest to lekarstwo niewinne, awyłączenie, roślinne pochodzący z Brazylji...

Ogólne Zgromadzenie Oddziału T. g. Sambor. odbędzie się dnia 26. Stycznia 1869 przed - zaś ukonstytuowanie Towarzystwa Oświaty ludowej zpoludnia - na które Sz. Członków zapraszam.

Monografia Hemoroidów Wykład praktyczny tej choroby. Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del Echiquier, 14 - w Paryżu.

Nagrodzony złotym medalem przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r. LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRE GUYOT

jest jedynym preparatem. przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem...

PAPIER WLINSI Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprawdzania na powierzoną ciśnie zapala...

Na karnawał! nadeszły już w największym wyborze Buclki balowe damskie i męskie. Najlepsze rękawiczki pragskie, na 1, 2 i 3 guziczki.

Węgierskie Obligacje kolejowe, będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie do lokowania kapitałów.

Poszukuje się Osoby dobrze wychowanej, posiadającej język francuzki z dobrą wymową, do nauki sześciolatniej dziewczynki - wychowanki. Za to oferuje się utrzymanie z wszelkimi wygodami - lato na wsi - zima w mieście.

SZNUROWKI PARYŻKIE w największym wyborze Rudolfa Schwarca (plac Katedralny 1. 25.)

MARCIN MÜLLER ulica Hallecka Nr. 15. m. we Lwowie. HANDEL 1201 3-3 towarów galanteryjnych i norymberskich

Na karnawał! nadeszły już w największym wyborze Buclki balowe damskie i męskie. Najlepsze rękawiczki pragskie, na 1, 2 i 3 guziczki.

Władysława Lewickiego. Na żądanie rozsyła się próbki na prowincję.

O. M. BRAUN. Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki, Druk Kornela Pillera.

Poszukuje się wydoskonalonej uczycielki lub metra śpiewu i muzyki. Adres M. R. poczta Głogów.

Preca z bolem zębów! Najsilniejsze bole zębów 8-10 wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezwzględnie słynne paryżkie lekarstwo na zęby „LITON!“

MARCIN MÜLLER ulica Hallecka Nr. 15. m. we Lwowie. HANDEL 1201 3-3 towarów galanteryjnych i norymberskich

Na karnawał! nadeszły już w największym wyborze Buclki balowe damskie i męskie. Najlepsze rękawiczki pragskie, na 1, 2 i 3 guziczki.

Władysława Lewickiego. Na żądanie rozsyła się próbki na prowincję.

O. M. BRAUN. Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki, Druk Kornela Pillera.